Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 21-X-50 A

Nr 290 (1560)
ROK V.

SOBOTA

Depesza B. Bieruta z okazji 5-cio lecia „Chłopskiej Drogi"

Z okazji piątej rocznicy powstania „Chłopskiej Drogi" przewodniczący KC PZPR ob. B. Bierut wystosował do zespołu redakcyjnego tego pisma następujący list:

„W piątą rocznicę powstania „Chłopskiej Drogi" przesyłam Wam i wszystkim korespondentom „Chłopskiej Drogi", serdeczne pozdrowienia i życzę dalszych sukcesów w Waszej pracy.

Nieście nadal w coraz szersze masy pracującego chłopstwa prawdę naszej Partii, stalinowskie idee socjalistycznej przebudowy wsi.

Umacniajcie sojusz robotniczo-chłopski i władzę ludową na wsi — rękojmię siły i rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Komitet Centralny jest przekonany, że zespół redakcyjny „Chłopskiej Drogi" podnosząc nieustannie swą wiedzę marksistowską, udoskonalając kwalifikacje dziennikarskie i zacieśniając łączność pisma z czytelnikami wykona swoje zadania dla dobra mas pracujących chłopstwa i Polski Ludowej.



Instytut Mechanizacji Rolnictwa przy SGGW. Student II roku Waldemar Michna (ZMP-owiec, syn małorolnego chłopa ze wsi Śniadówka, woj. lubelskie) zapoznaje się z konstrukcją silnika traktorowego.

Robotnicy polscy do towarzyszy radzieckich

PRZYKŁAD ZSRR - CENNĄ POMOCĄ

w naszej codziennej pracy dla Polski Ludowej

WARSZAWA — W związku ze zbliżającą się 33 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, robotnicy polscy przesyłają listy do robotników radzieckich, opisując w nich entuzjazm z jakim świat pracy przygotowuje się do obchodu radosnego święta i wyrażając wdzięczność za braterską pomoc. Listy zawierają meldunki o osiągniętych sukcesach produkcyjnych.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Marcelego Nowotki w Wilczkowie pow. Środa na Dolnym Śląsku, której przewodniczący w ub. roku podczas swego pobytu w Związku Radzieckim zapoznał się z osiągnięciami kołchozu im. Chruszczowa w rejonie Odessy — wystosowali do tego kołchozu list, w którym czytamy m. in.:

„Drodzy Przyjaciele! My, członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Marcelego Nowotki w Wilczkowie, zebraliśmy się w dniu 14 października 1950 r., by przez podjęcie zobowiązań uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej. **Przesyłamy Wam najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia, jako tym, którzy pierwsi zbudowali socjalizm, którzy pokazali nam, jak wyzwolić się od ucisku klasowego i jak przebudować gospodarkę indywidualną na gospodarkę zespołową".**

W dalszym ciągu listu członkowie spółdzielni produkcyjnej zapewniają swych radzieckich towarzyszy, że w dalszej pracy wzorować się będą na bohaterach pracy Zw. Radzieckiego.

Robotnicy bogatyńskich zakładów przemysłu bawełnianego napisali list do załogi bawełnianego kombinatu im. Lenina w Głuchowie.

W liście tym donoszą oni o zobowiązaniach podjętych na cześć Rewolucji Październikowej i stwierdzają, że drogowskazem dla nich są osiągnięcia robotników radzieckich.

Również załoga PGR Udanin wystosowała list do robotników sowchozu Karawajewo obwodu Kostormskiego.

W liście tym czytamy m. in.:

Dzięki Waszej bratniej pomocy w dostarczeniu nam maszyn i narzędzi, zwycięsko wykonaliśmy Plan 3-letni oraz przedterminowo realizujemy 1-szy rok Planu 6-letniego, który stworzy podstawy socjalizmu w naszym kraju.

Zapewniamy Was, że wzorując się na doświadczeniach bohaterów pracy Waszych sowchozów, zrealizujemy przedterminowo Plan 6-letni, jednocześnie przesyłamy Wam najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i życzymy owocnej pracy na drodze do komunizmu.

Listy podobnej treści wysyłają do swych radzieckich towarzyszy również załogi wielu innych zakładów pracy w Polsce.



Czerpiemy naukę z bogatych doświadczeń ludzi radzieckich.
Przodownicy pracy ZPB im. Okrzei w Łodzi postanowili zastosować u siebie metodę „badania i rozpowszechniania metod stachanowskich", opracowaną przez radzieckiego inżyniera, Kowalewa.
Na zdj.: przodownicy pracy radzą nad stosowaniem metody inż. Kowalewa.

Wojska ludowe Vietnamu posuwają się naprzód

GENEWA — Jak donoszą z Paryża, tamtejsza prasa nie ukrywa faktu, że wojska Demokratycznej Republiki Vietnamu posuwają się szybko naprzód i znajdują się u bram miasta Langson — znacznego ośrodka o dużym znaczeniu strategicznym w północnej części Tonkinu. Dziennik „Le Monde" przyznaje, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego stale cofają się w tym rejonie w kierunku morza. W najbliższym czasie — pisze „Le Monde" — ostatnie francuskie posterunki w północnym Tonkinie zostaną ewakuowane.

Repatrianci z Francji do Prezydenta R. P.

WARSZAWA. — Stuosobowa grupa repatriantów polskich, powracających z Francji przesłała do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta pismo, w którym dziękując za troskliwą opiekę, jakiej doznała po przybyciu do kraju pisze m. in.:

„Jako obywatele wolnej Rzeczypospolitej Polskiej obiecujemy Obywatelowi Prezydentowi oddać wszystkie swoje siły i zdolności dla dobra rozbudowy naszej Ojczyzny".

W rocznicę wyzwolenia Belgradu przez Armię Radziecką

WARSZAWA. — Staraniem antytitowskich jugosłowiańskich emigrantów politycznych, przebywających w Polsce, odbył się dnia 20 bm. w Warszawie uroczysty wieczór, poświęcony VI rocznicy wyzwolenia Belgradu przez bohaterską Armię Radziecką.

Uroczystość zagaił dziennikarz jugosłowiański Nikoła Sandułowicz.

Referat okolicznościowy wygłosił red. Jerzy Kowalewski, który stwierdził, iż rozwija się obecnie w Jugosławii ruch oporu przeciwko fałszerzom prawdy o roli ZSRR w walce narodowo - wyzwoleńczej ludów Jugosławii, zdradzieckiej klice Tito.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

Konferencja 8 państw w Pradze

rozpoczęła w dniu wczorajszym swe obrady

WARSZAWA. Z inicjatywy rządu ZSRR rozpoczęła się w Pradze, dnia 20 października konferencja ministrów Spraw Zagranicznych **Związku Radzieckiego, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

W konferencji biorą udział: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **W. M. Mołotow**, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii w Moskwie **W. Natanaili**, minister Spraw Zagranicznych Bułgarii dr. **M. Neiczew**, wicepremier Czechosłowacji **Z. Fierlinger**, minister Spraw Zagranicznych Polski **Z. Modzelewski**, minister Spraw Zagranicznych Rumunii **A. Pauker**, minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej **G. Dertinger.**

Konferencja będzie omawiała zagadnienia, powstałe w związku z postanowieniami nowojorskiej konferencji trzech mocarstw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z dnia 19 września w sprawie remilitaryzacji zachodnich Niemiec.

Konferencję otworzył wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger.

Uczęstniczący w konferencji ministrowie spraw zagranicznych złożyli Rządowi Republiki Czechosłowackiej podziękowanie za gościnność.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został wicepremier Fierlinger.

Huta „Pokój" podejmuje dodatkowe zobowiązania

W dniu 20 bm. od inicjatorów Czynu Październikowego robotników huty „Pokój" wpłynął meldunek o przedterminowym wykonaniu zobowiązań przez załogi szeregu działów. Hutnicy przysporzyli gospodarce narodowej 2.553 tony surówki, 400 ton koksu i inne artykuły.

Zebrania oddziałowe, które odbyły się z okazji zwycięskiego zakończenia realizacji zobowiązań, przerodziły się w żywiołową manifestację na cześć Związku Radzieckiego, którego bohaterski lud przed 33 laty obalił ustrój ucisku i wyzysku.

Wśród potężnego entuzjazmu załóg robotniczych padło bojowe hasło: „Zwiększymy jeszcze produkcję — Zbudujemy prędzej socjalizm — Wzmocnimy Światowy Obóz Pokoju".

„Zobowiązujemy się wyprodukować do 6 listopada jeszcze 1.000 ton surówki ponad plan" — oświadczył w imieniu swych towarzyszy pracy — Wacław Przybyła.

„Nasz wzmożony Czyn Październikowy — stwierdzają robotnicy innego wydziału — to krok do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, to szybszy marsz do socjalizmu, to jeszcze jeden cios w podżegaczy wojennych".

Rząd USA i spółka

chcą zamaskować militaryzację Trizonii

Odpowiedź rządu radzieckiego na bezpodstawne twierdzenia

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji złożyły rządowi radzieckiemu jednobrzmiącą notę, zawierającą pozbawione wszelkich podstaw twierdzenie, jakoby policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pełniła zwykłych funkcji policyjnych, lecz posiadała charakter wojska.

W dniu 19 października rząd radziecki przesłał do ambasad Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odpowiedź na wspomnianą notę.

W nocie do Stanów Zjednoczonych czytamy m. in.:

„Rząd radziecki zapoznał się z treścią noty rządu Stanów Zjednoczonych, zawierającej twierdzenia, jakoby policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pełniła zwykłych funkcji i posiadała charakter wojska. Rząd radziecki stanowczo odrzuca powyższe twierdzenia, jako pozbawione wszelkich podstaw".

W dalszym ciągu noty rząd radziecki stwierdza, że policja ludowa powstała zgodnie z dyrektywami Rady Kontroli Niemiec i wiernie broni porządku demokratycznego i praw, ustanowionych zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej.

Równocześnie rząd radziecki zwraca uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na istnienie w zachodnich strefach Niemiec policyjnych formacji, będących w istocie rzeczy oddziałami wojskowymi. Uzbrojenie tych formacji, ich struktura organizacyjna, szkolenie kadr oficerskich w specjalnych szkołach jak również fakt, że formacje te regularnie przechodzą przeszkolenie wojskowe i biorą udział wspólnie z wojskami mocarstw zachodnich w manewrach wojennych — **nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że wspomniane formacje wcale nie są przeznaczone do pełnienia zwykłych funkcji policyjnych.**

Rząd radziecki oświadcza, że **nie pogodzi się z podobnymi poczynaniami rządów USA, W. Brytanii i Francji, zmierzającymi do odrodzenia w Niemczech zachodnich regularnej armii niemieckiej.**

* * *

Analogiczne noty rząd radziecki skierował również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Uchwały II Wszechzwiązkowej Konferencji

popiera cały naród ZSRR

Społeczeństwo radzieckie manifestuje na cześć pokoju

MOSKWA — Z całego kraju radzieckiego napływają wiadomości o licznych wiecach i zebraniach poświęconych zakończeniu obrad II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju. Naród radziecki daje wyraz swej pełnej solidarności z uchwałami konferencji, która zademonstrowała niezłomną wolę 200-milionowego narodu radzieckiego utrzymania i utrwalenia pokoju.

Masy pracujące ZSRR popierają gorąco decyzje II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w sprawie wniesienia na obrady Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wniosku o ułożenie spisu podżegaczy wojennych. II Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju — wezwała wszystkich bojowników o pokój, by zespolili swe szeregi i zjednoczyli wysiłki w celu sparaliżowania jednomyślnymi akcjami zakusów podżegaczy wojennych.

Nie ulega wątpliwości, że apel ten odbije się żywym echem w sercach ludzi radzieckich oraz ludzi dobrej woli i spotka się z ich gorącym poparciem.

Skandaliczny wyrok

na francuskiego bojownika pokoju

GENEWA — Według doniesień z Tulonu, tamtejszy trybunał wojenny skazał młodego bojownika o pokój, marynarza Henri Martin na 5 lat więzienia.

Martin był oskarżony o występowanie przeciwko wojnie w Vietnamie. Proces przeciwko Martin w Tulonie wywołał falę gwałtownych protestów w całej Francji.

Praca, która służy pokojowi

Sukcesami w produkcji

witają robotnicy radzieccy 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

Zbliża się 33 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Ludzie radzieccy — w myśl pięknej tradycji — witają co roku to uroczyste święto nowymi sukcesami na polu pracy. Również i w roku bieżącym masy pracujące naszego niezmierzonego kraju przygotowują podarki produkcyjne z okazji tej wiekopomnej daty.

Moskiewska fabryka „Kalibr" produkuje różne przyrządy precyzyjne. Kierowany przeze mnie dział wyrabia mikromierze. W roku 1947 wyprodukowaliśmy dwa razy więcej mikromierzy, niż w roku 1946; w następnym roku osiągnęliśmy znowu dwukrotne zwiększenie produkcji tych przyrządów. 1949 rok wykazał również dwukrotny wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1948. Innymi słowy — w ciągu ostatnich trzech lat podwajaliśmy co roku produkcję.

Rozpoczynając współzawodnictwo Październikowe, załoga zobowiązała się wykonać roczne zadanie produkcyjne przedterminowo — nie w 12, lecz w 10 miesięcy. Osiągnięte przez nas obecnie tempo pracy jest rękojmią, że zobowiązania nasze wypełnimy z honorem.

To właśnie będzie naszym podarkiem produkcyjnym z okazji Święta Październikowego.

W ciągu jednego dnia produkujemy obecnie nie wiele mniej mikromierzy, niż produkowaliśmy w ciągu miesiąca na początku powojennej pięciolatki, w roku 1946!

Przed rokiem pierwsi na świecie zastosowaliśmy w tak skomplikowanej produkcji, jaką jest produkcja przyrządów precyzyjnych, pracę systemem taśmowym.

Uczyniliśmy też poważny krok naprzód w dziedzinie mechanizacji produkcji. Przytoczę następujący przykład: przy montażu mikromierzy jedną z najbardziej precyzyjnych operacji jest dotarcie powierzchni pomiarowej.

Dotychczas operacja ta była wykonywana ręcznie przy pomocy specjalnych docieraczy; teraz będziemy ją wykonywać przy pomocy docieraczki mechanicznej, której konstrukcję opracowała nasza fabryka. Na docieraczce tej będzie się obrabiało jednocześnie sześć mikromierzy. Tym samym przyśpieszy się produkcja, a kilku robotników będzie mogło przejść na inną pracę.

Zastanawiam się niekiedy nad skutkami, jakie pociąga za sobą racjonalizacja w przedsiębiorstwie kapitalistycznym. „Niepotrzebnych" robotników wyrzuca się na ulicę, skazuje na bezrobocie.

Inaczej dzieje się u nas, w przedsiębiorstwie socjalistycznym. Praca robotnika radzieckiego coraz bardziej upodabnia się do pracy umysłowej: produkcja ulega coraz dalszej mechanizacji, a tym samym praca robotnika sprowadza się w znacznej mierze do kierowania maszyną, śledzenia za należytym stanem urządzeń mechanicznych i przyrządów elektrycznych.

Załoga naszego działu postawiła sobie za cel produkować wyłącznie mikromierze najwyższej jakości. Nasz tytuł „Działu zespołowej pracy stachanowskiej" został w roku bieżącym uzupełniony nowym tytułem — „Działu najwyższej jakości".

Podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, załoga fabryki „Kalibr" radośnie powita 33 rocznicę Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Żyjemy i pracujemy w wielkiej epoce stalinowskiej. Wiemy wszyscy, że praca nasza służy wspaniałemu dziełu budowy komunizmu w naszym kraju, że im potężniejszy będzie Związek Radziecki, tym trwalszy będzie pokój na całej kuli ziemskiej.

M. Rossyjski
starszy majster fabryki
„Kalibr"
laureat
Nagrody Stalinowskiej

Wyniki konkursu PR
na teksty pieśni masowych

Biuro Festiwalu Muzyki Polskiej wespół z Polskim Radiem ogłosiło w czerwcu otwarty konkrus radiowy na tematy literackie pieśni masowych.

592 autorów nadesłało 1.390 prac. Sąd konkursowy uznał 25 utworów za odpowiadające treścią i formą, warunkom konkursu i przyznał 13 nagród po 20.000 złotych.

Nadto 19 autorom przyznano wyróżnienie książkowe (8 prac z tej kategorii wykorzysta Festiwal Muzyki Polskiej).

Współzawodnictwo, problemy bytowe, szkolenie

Rady kobiece w Łodzi
rozwijają pożyteczną działalność

Dotychczasowa działalność nowowybranych rad kobiecych w łódzkich zakładach pracy przejawiała się przede wszystkim w popularyzowaniu wśród kobiet idei współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Ostatnio rady kobiece zajęły się również rozwiązywaniem problemów bytowych kobiet pracujących. W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych kobiet, rady przystępują do organizowania kursów szkoleniowych, których ukończenie daje kobietom pracującym możliwości awansu.

Dzięki staraniom rady kobiecej przy Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater, dzieci matek pracujących w tych zakładach umieszczone zostały w żłobkach. W ciągu zaledwie jednego miesiąca od chwili wyboru rady kobiecej, ilość kobiet biorących udział we współzawodnictwie pracy w ZPDziewiarskiego im. Emilii Plater wzrosła o 10 procent.

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. dr. Więckowskiego rada kobieca zorganizowała zawodowy kurs dokształcający dla pracownic tych zakładów w zakresie kroju, szycia i modelowania. Z inicjatywy tej samej rady kobiecej powstał kurs dla kobiet — przyszłych brygadzistek.

Rady kobiece we wszystkich zakładach pracy objęły opiekę nad kursami dla analfabetów.

Traktorem po ziemniaki!



Mechaniczny zbiór kartofli daje doskonałe wyniki.

Nasze rady

BARBARA MARIA: — Droga Pani! Nie jesteśmy w stanie pomóc Jej w troskach mieszkaniowych, gdyż — jak już o tym niejednokrotnie informowaliśmy, sprawa przydziału mieszkań, leży wyłącznie w zasięgu władz kwaterunkowych. Co do pozostałych kwestii poruszonych w liście — radzimy zwrócić się do Ligi Kobiet (ul. Andrzeja Struga nr 1) i nie wątpimy, że spotka się Pani ze skuteczną pomocą. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

STAŁY CZYTELNIK „EXPRESSU": — Sprawą wyzysku, uprawianego przez poszczególnych prywatnych krawców w stosunku do zatrudnionych przez nich uczniów — zainteresowaliśmy Izbę Rzemieślniczą. Występuje Pan nie tylko w swoim imieniu, lecz i w imieniu szeregu krzywdzonych, ale, niestety, nie podaje Pan nazwy firm, w których jesteście zatrudnieni. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do dyrektora Izby Rzemieślniczej — (ul. Moniuszki 8). Nie należy się obawiać, że zostaniecie wydaleni — jak Pan o tym w liście wspomina, gdyż w wypadku stwierdzenia prawdziwości przytoczonych faktów — nie tylko nie zostaniecie pozbawieni pracy, lecz w stosunku do niesumiennych pracodawców wyciągnięte zostaną jak najsurowsze konsekwencje. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

ST. URBAN: — Postępowanie gospodarza jest bezprawne. Jak nas poinformowano w dzielnicowej Radzie Narodowej — podstawą czynszu komornianego ma być nie metraż, lecz stawka przedwojenna. Poza tym — fakt, że udogodnił Pan mieszkanie przez zainstalowanie na własny koszt światła elektrycznego, w żadnym wypadku nie upoważnia gospodarza do dalszego podwyższania komornego.

* * *

FELEK SKROBINKA: — Pisaliśmy już niejednokrotne, że redakcja nie jest powołana do udzielania porad lekarskich. Jeżeli nie ma Pan zaufania do środków, zaleconych przez lekarza, gdyż nie zdołały one usunąć dolegliwości — może Pan zgłosić się do innego lekarza dermatologa. Musimy jednak nadmienić, że nie wszystkie dolegliwości leczą się tak szybko, jak by tego pragnęli chorzy.

* * *

„POCZTOWIEC": — Został Pan niesłusznie pozbawiony dodatku rodzinnego. Sprawą zainteresowaliśmy przewodniczącego Zw. Zawodowego Pracowników P. i T. Ob. przewodniczący Rutkowski prosi Pana o niezwłoczne zgłoszenie się do niego. Pozdrawiamy Pana i oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

A. F. — BAŁUTY: — Sprawą Pana skargi, w związku z niewłaściwym zachowaniem się konduktora — zainteresowaliśmy naczelnika Wydziału Ruchu MZK. O wyniku przeprowadzonego dochodzenia nie omieszkamy Pana zawiadomić.

Codzienna nowelka „Expressu"

Sorin Vasilin

Niespełnione zadanie

Korespondent amerykańskiego pisma w Bukareszcie James Kix, wróciwszy do domu, otworzył nerwowo leżący na stole telegram i ciężko opadł na fotel.

Depesza była krótka, ale bardzo dla Jamesa Kixa kłopotliwa.

Treść jej była następująca: „Pan James Kix, Bukareszt, Rumunia. Przysłać natychmiast reportaże o demonstracjach przeciwko pokojowi. Tu w Ameryce jest wielkie zaniepokojenie z powodu Apelu Pokoju. Potrzebujemy natychmiast czegoś bardzo mocnego. W razie sukcesu podwójna zapłata, w przeciwnym wypadku dymisja" Podpisał Frank Stewart.

— O co chodzi? — spytała przyjaciółka Jamesa panna Mary, odkładając kryminalny romans.

— Ten Frank to istny wariat! Prawdopodobnie stracę posadę. Z nimi nie można żartować. Mój przyjaciel Tom Williams jest dziś bezrobotny i to z tego samego powodu!

— A co takiego mu się przydarzyło? — spytała Mary, zapalając papierosa.

— Tom był korespondentem naszego dziennika w Chinach. Frank zażądał od niego swojego czasu, ażeby dostarczał mu wiadomości o powodzeniach Czang Kai Szeka. A skąd on je miał wziąć?... No i wyleciał!... Teraz Frank żąda ode mnie reportaży o demonstracjach przeciwko pokojowi... A jak ja mu wyczaruję takie demonstracje?

— Naturalnie, jeśli będziesz jęczał i siedział na miejscu, nic nie wymyślisz. Idź więc na ulicę, rozglądaj się, szukaj — a może znajdziesz coś interesującego — poradziła mu Mary.

James porwał za kapeulsz i wypadł na ulicę. Nagle zatrzymał się na rogu. Zauważył, że stoi tam tłum ludzi, przysłuchujący się audycji radiowej. Do uszu amerykańskiego korespondenta doszły następujące słowa...

„....dlatego widzą oni swój ratunek w wojnie... a my..."

James Kix uczuł, że dostał z radości bicia serca.

— Stop! — pomyślał — Zdaje się, że znalazłem to, czego szukałem!

Wyciągnął błyskawicznie notes z kieszeni i zapisał sobie posłyszane słowa: „....Dlatego widzą oni swój ratunek w wojnie... a my..."

W tej samej chwili głos z radia dokończył:

.....„a my chcemy pokoju! O ten pokój będziemy walczyli do ostatka! Imperialistom zaś, którzy pragną wojny, nie uda się rozpętać jej!"

James rozczarowany poszedł dalej. Parę minut potem przystanął znowu. Na ulicznym skwerze zobaczył gromadę ludzi, szybko więc wyciągnął swoje wieczne pióro i notes.

— Może znajdę tu jakiś odpowiedni dla siebie materiał! — pomyślał, a prawie w tej samej chwili zbliżył się do niego jakiś młody człowiek.

— Przepraszam pana najmocniej, zostawiłem swoje pióro w domu. Czy mógłby mi pan pożyczyć na chwilę swojego?

— Proszę! Ale w jakim celu jest ono panu potrzebne?

— Zaraz pan zobaczy!

Młody człowiek, wziąwszy do ręki wieczne pióro, podpisał swoje nazwisko na wielkim arkuszu papieru, na którym widniały już tuziny innych podpisów. Pióro Jamesa wędrowało potem z ręki do rąk, aż ostatecznie wróciło ono wraz z papierem do właściciela. Dziennikarz amerykański uczuł, że krew uderza mu do głowy. Wyczytał bowiem: „Apel Stałego Komitetu do Walki o Pokój" poniżej zaś widniały niekończące się kolumny podpisów: J. Alexandiu, robotnik; V. Popescu, emeryt; J. Dimitriu, inżynier; Gh. Leonti, profesor; S. Munteanu, aktor; Mircea Crivatz, literat i wiele, wiele innych nazwisk ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa.

James Kix zachwiał się.

— Czy panu może zrobiło się niedobrze? — zapytała go jakaś kobieta.

James powlókł się dalej.

— Ten Frank to istny wariat! — mruczał sam do siebie. — Dostanę dymisję! W jaki sposób spełnię swoje zadanie, kiedy tutaj podpisuje się Apel do walki o pokój?

Idąc dalej w stronę domu zauważył małego grubaska, który, zataczając się, wzdychał żałośnie.

— Ach, pokój, pokój!... Wszyscy chcą pokoju... Wszystko co robię, jest daremne...

James podszedł do niego i przedstawił się.

— James Kix, amerykański dziennikarz.

Oblicze grubaska rozjaśniło się.

— Popescu Valeanu-Bihor, były wielki przemysłowiec.

— Słyszałem, że pan wzdycha?

— Tak, tak! A ja wiem, dlaczego wzdychałem...

— I ja również! Pan widział, że tłumy ludzi podpisują Apel Pokoju! Co za demonstracja!

— Niestety... niestety!...

— Zna pan może ludzi, którzy, podobnie jak pan... no, pan rozumie mnie... pragnęliby wojny?...

— Naturalnie, naturalnie! Protopopescu, który miał kiedyś wielkie latyfundia, Olteanu, były senator... i jeszcze może dwóch, trzech innych...

— Mało! Stanowczo za mało! Ja potrzebuję całe masy na wielką manifestację.

W tej chwili z dalekiego głośnika padły słowa: „Uczciwi ludzie całego świata podpisują z entuzjazmem Apel Stałego Komitetu do Walki o Pokój"! a słowa te przygłuszyły spontaniczne oklaski słuchających.

Obaj panowie oddalili się śpiesznie.

— Chodźmy! — rzekł Valeanu. — Nie lubię samotności!

— Samotności? Przecież na ulicy pełno jest ludzi!

— Tak!... Ale my jesteśmy zupełnie osamotnieni!

(tłum. z rumuńskiego C.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Już wiem, co się stało! Nad wejściem do składu wisiał worek. W czasie fotografowania poderwał go wiatr i odsłonił skład...

FERDEK: — To ci woły robocze! Cały dzień orzą i orzą!...
HIPEK: — A co ci to szkodzi?
FERDEK: — Musimy się podciągać!...

HIPEK: — Szkoda próżno się wysilać, kiedy ktoś jest mikrobem...
FERDEK: — Bo i tak niewiele zdziała. My — to co innego!

WACEK: — Jaka jest wasza praca, o tym dobrze wiemy, bo przypadkowo została sfotografowana...
HIPEK i FERDEK: — Ranyjulek!

Pod ostrym kątem

A kierownicy robią swoje...

Kontrolerzy Wydziału Handlu przy Prezydium RN w Łodzi stwierdzili ostatnio, że w poszczególnych sklepach uspołecznionych brak jest niektórych artykułów, które znajdują się w dostatecznych ilościach w magazynach.

W związku z tym polecono uzupełnić natychmiast asortyment towarowy. Okazuje się jednak, że niektórzy kierownicy sklepów nie wzięli sobie tego zbytnio do serca.

Ponowna kontrola wykazała, że w kilku sklepach MHD artykułami spożywczymi (np. nr. 58 — ul. Stalina 52, nr. 15 — Kilińskiego 113 i nr 68 — Nawrot 8) brak jest drożdży.

Niedbalstwo kierowników tych sklepów winno być ukarane, a może wówczas i w innych przedsiębiorstwach zapanuje należyty porządek!

(y)

Czy to nie absurd?

Trudniej naprawić stare niż kupić nowe obuwie

Obuwia na rynku nie brak. Bywają jedynie przejściowe trudności z takim czy innym asortymentem. O ile jednak zaopatrzenie w obuwie jest dobre, o tyle niepomyślnie przedstawia się sprawa napraw obuwia.

Jest to dziedzina usług, która wymaga szybkiego uzdrowienia. Poprawa obecnego stanu rzeczy — dotkliwego przede wszystkim dla ludzi pracy — jest możliwa i konieczna.

Do wiosny br. mieliśmy wolną sprzedaż skóry podeszwowej w sklepach uspołecznionych. System ten nie okazał się dobry: nagminnym zjawiskiem było wykupywanie skóry przez spekulantów, przeważnie szewców, którzy dzięki temu dyktowali ceny naprawy obuwia.

Dla uniknięcia spekulacji, odbiorców skóry ze spółdzielni pomocniczych zobowiązano do prowadzenia książek kontrolnych, w których zapisuje się datę i ilość otrzymanej skóry, dla kogo i jaką robotę wykonano oraz ile na nią zużyto materiału. Wykonanie naprawy i zużycie materiału musi być potwierdzone podpisem klienta.

Prawdziwość zapisów miała być stwierdzona przez kontrolę społeczną. Dotychczas jednak kontrola jeszcze nie działa. Toteż wielu szewców odpowiada najczęściej, że przydział skóry już wyczerpali, ale gotowi są dokonać naprawy ze skóry z „własnych zapasów". Naturalnie po cenie znacznie wyższej od urzędowej.

Zadaniem Centrali Rzemieślniczej jest także dopilnowanie przestrzegania obowiązującej zasady, że spółdzielnie pomocnicze mają sprzedawać skórę na zelówki również niezrzeszonym szewcom, co niestety nie wszędzie jest wykonywane.

Usprawnienie działalności Centrali Rzemieślniczej powinno w jak najkrótszym czasie doprowadzić do likwidacji niedopuszczalnych faktów, kiedy to deficytowy materiał, jakim jest skóra, w jednych województwach jak np. w rzeszowskim, olsztyńskim i warszawskim miesiącami leży nieodbierana w magazynach, w innych zaś a m. in. i w Łodzi odczuwa się dotkliwy jej brak.

Trzeba również zorganizować kontrolę społeczną nad zużyciem przez szewców skóry przeznaczonej na naprawę.

Inną najpewniejszą, ale dłuższą drogą uporządkowania omawianej dziedziny usług, jest stały, szybki rozwój szewskich spółdzielni pracy, jako placówek całkowicie uspołecznionych, a więc znacznie lepiej zorganizowanych i kontrolowanych, niż spółdzielnie pomocnicze, które z natury rzeczy są jeszcze mocno przesiąknięte atmosferą prywatnego rzemiosła.

MHD w Łodzi szkoli pracowników

Na kursach dla sprzedawców i kierowników sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego artykułami przemysłowymi w Łodzi rozpoczął się czwarty już w tym roku turnus, w czasie którego przeszkolonych zostanie ok. 100 osób.

Szkolenie kadr pracowniczych odbywa się również dla sklepów spożywczych MHD. Obok kursów ważną rolę odgrywają tu doraźne instruktaże przeprowadzane w poszczególnych sklepach przez tzw. trójki szkoleniowe. W skład każdej trójki wchodzi dwu wykwalifikowanych pracowników MHD oraz przedstawiciel masowych organizacji społecznych.

Nie będzie tłoku na trasie Łódź-Koluszki

Wszyscy, którzy mieszkają na trasie Łódź — Koluszki, pracują lub chodzą do szkoły w Łodzi, na pewno z radością przyjmą wiadomość, iż od 23 października br. będzie kursował na tej linii dodatkowy pociąg.

Nowy pociąg podmiejski odjeżdżać będzie z Koluszek o godzinie 6,36, zaś na Dworzec Fabryczny przybędzie o 7,30.

Uruchomienie tego pociągu zlikwiduje tłok, istniejący dotychczas na rannych pociągach oraz udogodni szerokim rzeszom robotników dojazd do miejsca pracy.

(j)

Odwoławcze komisje lokalowe

skrócą tok postępowania w sprawach mieszkaniowych

Ostatnio wydane zostało zarządzenie oraz instrukcja Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, które ustalają wewnętrzną organizację i tryb postępowania przed nowymi władzami odwoławczymi w sprawach mieszkaniowych, jakimi będą odwoławcze komisje lokalowe. Komisje te powołane zostaną w najbliższym czasie przez prezydia powiatowych i wojewódzkich rad narodowych na miejsce działających dotychczas komisji lokalowych miejskich i powiatowych rad narodowych.

Odwoławcze komisje lokalowe będą w zależności od potrzeb miejscowych — kilku, lub kilkunastu osobowymi stałymi zespołami. Zarządzenie ministra Gospodarki Komunalnej gwarantuje udział w tych komisjach przedstawicielom związków zawodowych.

Nowe przepisy regulujące zakres działania odwoławczych komisji lokalowych, skracają tok postępowania w sprawach mieszkaniowych, wprowadzając zamiast dotychczasowych trzech — dwie instancje.

I tak do odwoławczych komisji lokalowych przy prezydiach powiatowych rad narodowych, jako do II instancji będzie można się odwołać w sprawach mieszkaniowych, od decyzji prezydiów rad narodowych miast, nie stanowiących powiatów oraz od prezydiów GRN, zaś komisje przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych rozpatrywać będą jako druga instancja, odwołania od decyzji prezydiów rad narodowych miast, stanowiących powiaty miejskie.

Zapłacił za 1.30 m a dostał 1.25 m

Nieuczciwi sprzedawcy powinni zostać przykładnie ukarani

„W dniu 16 bm. w sklepie PSS nr 425 przy ul. Piotrkowskiej, kupiłem 1.30 mtr. materiału, płacąc po 15 tys. zł. za metr, co wyniosło 19.500 zł. Po odniesieniu materiału do krawca okazało się, że zamiast 1.30 mtr. jest tylko 1.25 mtr., czyli o 5 cm. za mało, co równa się sumie 750 zł."

Oto urywek listu jednego z czytelników (nazwisko i adres znane redakcji). Nie jest to jednak pierwszy list, który otrzymujemy w tej sprawie.

Są jeszcze tacy nieuczciwi sprzedawcy w sklepach uspołecznionych, którzy kradną (bo inaczej tego nazwać nie można) po kilka centymetrów materiału, narażając klienta na duże straty, gdyż czasem przez brak kawałka sukna nie można uszyć tego, co się chciało.

Nie wątpimy, że zarząd PSS-u przeprowadzi natychmiast śledztwo dla wykrycia i odpowiedniego ukarania winnego. Tacy sprzedawcy bowiem, którzy dla osiągnięcia nieuczciwego zysku, oszukują klienta nie mogą pracować w handlu uspołecznionym!

(y)

Zarzuty i narzekania były słuszne

Szkolnictwo zawodowe musi zmienić styl pracy

Konferencje nauczycieli pomogą usunąć błędy i braki

W listach naszych czytelników często spotykaliśmy się z rozmaitymi zarzutami pod adresem szkolnictwa zawodowego. Czytelnicy wskazywali przede wszystkim na zbiurokratyzowanie aparatu Dyrekcji Okręgowych Szkolenia Zawodowego, na bezduszne załatwianie spraw. Tak samo krytykowano niektóre szkoły zawodowe za ich formalistyczne traktowanie uczniów, niski poziom naukowy i inne błędy lub niedociągnięcia.

Te, przeważnie słuszne zarzuty oraz samokrytyczna analiza pracy w ubiegłym okresie, pozwolą wyciągnąć odpowiednią naukę i usunąć dotychczasowe błędy. To właśnie jest jednym z głównych zadań odbywających się obecnie konferencji nauczycieli szkół zawodowych. Dzisiaj rozpoczynają się takie konferencje w Zduńskiej Woli, Pabianicach, Skierniewicach i Kutnie.

Ogromne zadania stojące przed szkolnictwem zawodowym w Planie 6-letnim wymagają podniesienia na wyższy poziom metod nauczania, unowocześnienia warsztatów i pracowni szkolnych, zaostrzenia dyscypliny pracy wśród uczniów. Osiągnięcie jak najlepszych wyników nauczania musi być troską zarówno ucznia jak i nauczyciela.

Za mało aktywnie pracują jeszcze szkolne koła ZMP. Muszą one wziąć większy udział w walce o stałe polepszenie wyników nauczania, o socjalistyczne wychowanie nowych kadr.

Szkoły zawodowe muszą pracować w ścisłym oparciu o swoje środowisko, utrzymywać stały operatywny kontakt z miejscową Radą Narodową oraz współpracować politycznie, technicznie, kulturalnie i sportowo z zakładami pracy.

Nie będzie dobrej szkoły tam, gdzie nauczyciel w swojej pracy nie oprze się o aktyw młodzieżowy i nie będzie czuł się współodpowiedzialny za poziom i treść nauczania.

Olbrzymi jest wachlarz zagadnień omawianych na odbywających się obecnie konferencjach nauczycielskich, wszystkie one jednak zmierzają do jednego celu: **szkolnictwo zawodowe musi sobie przyswoić nowy, socjalistyczny styl pracy, żeby móc wykonać zadania postawione przez Plan 6-letni.**

(l)

Kawał(ki) z „Expressu"

Urzędnik kontrolujący paszporty:

— Z pańskiego dokumentu wynika, że jest pan łysy, a jak widzę pan ma gęstą czuprynę. Ten paszport jest fałszywy...

— Paszport nie, ale włosy...

* * *

Pani Zluta w sklepie do ekspedienta:

— Poproszę o mały wąski grzebień dla łysiejącego pana o celuloidowych zębach...

Dla młodzieży

Kurs modelarstwa uruchamia L. L.

Dla amatorów, a takich jest wielu szczególnie wśród młodzieży, Liga Lotnicza uruchamia z dniem 21 października, kurs modelarstwa lotniczego.

Zapisy kandydatów w wieku od lat 10 do 16, przyjmuje referat modelarstwa lotniczego w Łodzi, ul. 22 Lipca 1-3, w godz. 10—16. Tam też udziela się wszelkich informacji.

Listy z Warszawy

Stolica w nowej szacie

Na malowniczej skarpie wiślanej powstają dzielnice mieszkaniowe. — Parki, boiska sportowe, zieleńce i... metro od dworca do Bielan

Dzielnicami o charakterze wybitnie mieszkaniowym Nowej Warszawy będą dzielnice południowe i północne miasta. O charakterze ich przesądziło położenie wzdłuż brzegu Wisły, na malowniczej skarpie wiślanej — teren, który przede wszystkim ze względów zdrowotnych najbardziej nadaje się do budowy mieszkań. W pierwszym etapie projektuje się rozbudowę już istniejących osiedli i dzielnic, w dalszym zaś etapie — budowę nowych, na północy — w kierunku Modlina i na południu — w kierunku Góry Kalwarii.

W okresie Planu 6-letniego na terenie samego tylko zespołu dzielnic południowych przewiduje się budowę 15 tysięcy nowych izb mieszkalnych. M. in. zakończona będzie budowa osiedla WSM na Mokotowie, budowa osiedla w rejonie ul. Podchorążych i na Sielcach oraz wybudowana zostanie nowa dzielnica w rejonie ulic Wołowskiej, Odyńca i Al. Niepodległości.

Równocześnie postępować będzie rozbudowa dzielnic północnych. Między innymi na zachodnim Żoliborzu powstanie nowe wielkie osiedle.

* * *

Rozbudowa istniejących i budowa nowych osiedli nie ograniczy się wyłącznie do wznoszenia bloków mieszkaniowych. Zarówno dawne jak i nowe osiedla będą bogato wyposażone we wszelkiego rodzaju urządzenia kulturalne, usługowe, komunalne itp. Projektuje się między innymi budowę dzielnicowych domów kultury, dzielnicowych domów towarowych, kin i hal targowych. Każde z osiedli otrzyma własną szkołę, żłobki i przedszkola. Gęsta sieć sklepów handlu uspołecznionego zapewni ludności dogodne zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby.

Mieszkaniowy charakter zespołu dzielnic północnych jak i południowych nie wyklucza istnienia na terenie tych dzielnic ośrodków przemysłu lokalnego. M. in. w dzielnicy północnej na Wawrzyszewie projektuje się budowę różnego rodzaju warsztatów naprawczych oraz drobnych zakładów wytwórczych. Drugi taki ośrodek o charakterze przemysłowo - składowym powstanie w zachodniej części Żoliborza, w okolicach Dworca Gdańskiego.

W zespole dzielnic południowych projektuje się na Służewcu budowę ośrodka przemysłowo-składowego. Poza kilku fabrykami mieścić się tu będą magazyny przedsiębiorstw budowlanych, Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, Centrali Tekstylnej, Pagedu oraz Centrali Żelaza i Stali.

* * *

Oba zespoły dzielnic ze względu na swój charakter mieszkaniowy otrzymają liczne parki, boiska sportowe oraz zieleńce.

A więc na północy rozpoczną się prace, związane z założeniem olbrzymiego parku, ciągnącego się od Młocin poprzez las bielański do Marymontu i dalej do Cytadeli.



Na robotach nie brak i młodych dziewcząt.

W południowym zespole dzielnic największy z parków powstanie wokół tzw. Morskiego Oka. Park ten, o powierzchni 50 ha, stanowić będzie dzielnicowy ośrodek wypoczynkowy. W jego sąsiedztwie, w okolicy ul. Dolnej, urządzone będą tereny sportowe ZS „Gwardii" ze stadionem sportowym, obliczonym na 20 tys. osób.

Przebudowa i rozbudowa dzielnic prowadzona będzie w oparciu o przebudowaną i unowocześnioną sieć arterii i szlaków komunikacyjnych. Najpoważniejszą inwestycją z tego zakresu, zarówno w skali zespołu dzielnic północnych, jak i całego miasta będzie budowa pierwszego odcinka Szybkiej Kolei Miejskiej, tzw. metra. Połączy ono Bielany z Dworcem Centralnym, zapewniając szybką i sprawną komunikację ponad 150-tysięcznej rzeszy mieszkańców dzielnic północnych.

W zespole dzielnic południowych jedną z najpoważniejszych inwestycji komunikacyjnych będzie budowa przystanku linii radomskiej.

Ponadto przewiduje się między innymi budowę pierwszego odcinka, pomiędzy ulicą Racławicką i torem wyścigowym, wielkiej magistrali komunikacyjnej, którą w przyszłości stanowić będzie przedłużona na północ i południe ul. Żelazna. Rozpocznie się również budowę pierwszego odcinka nowej trasy W—Z — od linii radomskiej do przedłużenia ul. Wołowskiej. Arteria ta połączy w przyszłości — poprzez projektowany most na Siekierkach — lewobrzeżną Warszawę z prawym brzegiem Wisły.



Pracownicy fizyczni i umysłowi PPB w Warszawie poświęcili niedzielę na budowę szkoły we wsi Pudły Stare powiat Pułtusk. Szkołę tę wybudowano w stanie surowym w ciągu jednej niedzieli. Na zdj. — praca przy budowie szkoły.

W odpowiedzi na listy czytelników

HALLO, KOLUSZKI!

W związku z poruszoną przez naszych Czytelników sprawą cen i jadłospisu oraz drutu, podawanego w kapuście. — w restauracji dworcowej 2 kl. w Koluszkach („Ekspress II" z dn. 20 sierpnia i 14 września br. — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych wyjaśnia:

...W konkretnych wypadkach obiady te były wybrane z karty. Podkreślić należy, że zamawiający byli dokładnie poinformowani przez kelnera przed podaniem posiłku o cenach poszczególnych dań. Ceny te, zatwierdzone przez odnośną komisję — są również podane w cenniku, wywieszonym w sali restauracyjnej w miejscu widocznym.

Dyrekcja stwierdza, że wystąpienie autorów jest dziwne i niezrozumiałe, gdyż zamawiając obiad, wiedzieli z góry, ile wyniesie rachunek, a jeżeli cena im nie odpowiadała, mogli skorzystać z obiadu popularnego.

Odnośnie drugiego zarzutu — Dyrekcja wyjaśnia, że kierownictwu bufetu zwrócono uwagę na konieczność przestrzegania bezwzględnej czystości naczyń kuchennych.

POMOGŁO!

Odpowiadając na pytanie — „Skąd czerpać wodę?" (Ekspress II, z dnia 4 bm.) Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji natychmiast po ukazaniu się notatki uruchomiły w okolicy ulicy Zgierskiej dwa punkty czerpania wody: na ulicy Łagiewnickiej róg Pieprzowej i na Placu Kościelnym.

Wspólna studnia w domu na ulicy Zgierskiej Nr 17, będzie naprawiona z polecenia Zarządu Nieruchomości w listopadzie br.

SCENA i ekran

„Historia jednego wynalazku" na ekranach kin polskich

Geniusz narodu rosyjskiego potrafił tworzyć epokowe dzieła wbrew niesprzyjającym warunkom rządów caratu, które stale przeciwstawiały się postępowi i wszelkiej myśli twórczej. W tych to warunkach, z końcem 19-go wieku żyli i pracowali w Rosji dwaj genialni uczeni — Dymitr Mendelejew i Aleksander Popow. Ich życie, przepojone walką o światło i postęp, to temat wielki i pouczający, który dziś jeszcze nie utracił nic ze swej aktualności. Temat ten został po mistrzowsku opracowany przez realizatorów radzieckiego filmu pt. „Historia jednego wynalazku".

Czołową postacią filmu jest genialny fizyk rosyjski — wynalazca radia — Aleksander Popow. Znakomity chemik Mendelejew występuje jako postać drugoplanowa.

Film o Popowie pt. „Historia jednego wynalazku" ukazuje nam postać wielkiego uczonego rosyjskiego, który ze wszystkich sił pragnie służyć sprawie zbliżenia między ludźmi. Już w zaraniu swej działalności naukowej znakomity fizyk przejął się rewolucyjną — jak na owe czasy — koncepcją telegrafu bez drutu. Rozumiał on, że realizacja tego pomysłu przyczyniłaby się do zbliżenia między ludźmi. Na filmie pokazano w sposób wielce zajmujący i inteligentny, jak wielki uczony osiąga swój cel. Pierwszy w świecie radiotelegraf zostaje skonstruowany i należycie doceniony przez grupę uczonych z Mendelejewem na czele. Jednakże władza carska, prekursor ciemnoty i obskurantyzmu, nie udziela, a nawet nie chce udzielić poparcia wielkiemu uczonemu.

Stanowisko władz, które nie doceniły genialnego wynalazku, umożliwia agentom kapitalistycznym wykraść pomysł uczonego rosyjskiego, aby na nim grubo zarobić. I tu wypływa postać Marconiego, szarlatana i pseudonaukowca. Marconi jest przeciwstawieniem szlachetnej postaci Popowa: deklamuje o postępie ludzkości, lecz za jego frazesami kryje się zwykła chciwość bussinesmana, który dzięki dokonanemu plagiatowi został udziałowcem dobrze prosperującej firmy.

W duszy Popowa następuje przełom. Ten wielki uczony, zamknięty dotąd w swym laboratorium, pojął, że zbliżenia między ludźmi nie osiąga się jedynie drogą ulepszeń i wynalazków technicznych. Decydującą rolę gra tu system współżycia między ludźmi, a więc ustrój społeczny.

W końcowej części filmu widzimy Popowa — wielkiego patriotę i konsekwentnego bojownika idei wolnościowych, które znalazły swój wyraz w wypadkach 1905 roku.

Film „Historia jednego wynalazku" jest jednym z tych, które kształcą i ugruntowują prawdę historyczną. Jest on godzien obejrzenia, zwłaszcza przez naszą młodzież, która winna poznawać coraz to nowe przykłady zwycięskiej walki ludzi o rozwój i postęp ludzkości.

(sp.)

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

125)

— Bardzo państwa przepraszam, ale czuję się dzisiaj trochę niedysponowana. Będę musiała wrócić do domu! — Zdjęła z krzesła pelerynę i zarzuciła ją na ramiona. — Do widzenia państwu! Bawcie się dobrze!

Nie oglądając się za siebie, poszła w kierunku wyjścia. A tuż za nią sztywny, chmurny, posępny jak noc, kroczył Henryk Karwicz.

Na dole czeka ciężka limuzyna Karwicza.

Właściwie należało, przyjechawszy na bal, odprawić wóz do domu i kazać szoferowi, żeby przyjechał nad ranem, jednakże było to znacznie w „lepszym tonie", że by szofer czekał na każde zawołanie państwa. A że przy tym szofer zmarznie? Nigdy jeszcze nie przyszła Karwiczowi do głowy taka myśl. A zresztą, czy mu nie płacił?

Szofer, podczas kiedy państwo bawiło się na górze, siedział w limuzynie konsula Ursusa wraz z dwoma innymi jeszcze szoferami: ażeby trochę pogwarzyć i zapomnieć o nieznośnie długo ciągnących się go dzinach mroźnej nocy.

Karwicz, odszukawszy szofera, skląl go ordynarnie, że nie pilnuje wozu i kazał jechać do domu.

Zaraz potem czarna limuzyna pomknęła skąpo oświetlonymi ulicami miasta w kierunku pałacu.

Równo, melodyjnie brzęczał motor, a w głębi wozu, nie mówiąc do siebie ani słowa, siedzieli, każde wsunięte w inny kąt, Henryk i Anna.

W milczeniu wysiedli potem z samochodu i, nie powiedziawszy sobie dobranoc, poszli do swoich pokojów...

ROZDZIAŁ VIII.

PODRÓŻ WOLBRZYCKIEGO

Na wielkiej sali bawiono się dalej wesoło w tę ostatnią karnawałową sobotę. Każdy zajęty był sobą i tym szczęściem, jakie przynosiła mu chwila, przepływająca wraz z tonami sentymentalnej muzyki.

Nikt z obecnych nie zwrócił uwagi na scenę, jaka zaszła między Anną a Henrykiem. Tylko dwoje ludzi spoglądało z ukosa na sprzeczającą się parę małżeńską: Małgorzata Brink i Jerzy Orten.

Małgorzata jest wyraźnie rozbawiona. Uśmiecha się trochę ironicznie i swoim zwyczajem wzrusza ramionami. Za to Orten ma twarz bardzo chmurną.

Orten rozumie dobrze, że to on jest po wodem tych gwałtownych słów, jakie teraz wymieniają między sobą Karwiczowie. Robi mu się przykro i głupio. Ze ściśniętym sercem spogląda potem na wychodzącą z sali Annę i markotnieje do reszty.

— I po co tu właściwie przyszedłem? Żeby odnajdywać stare wspomnienia? — z roztargnieniem wita się potem z Ludwikiem Ortenem i jego żoną.

Ortenowa nie jest ani ładna, ani efektowna, ale za to bardzo miła. Tańcząc ze swoim szwagrem zagląda mu w oczy.

— Cóżeś dziś taki bez humoru? — dopytuje się z troską w głosie.

On jednak nie odpowiada nic, a tylko odruchowo spogląda w stronę drzwi, za którymi znikła srebrno - zielona pani w pelerynie z lisów, zarzuconej na nagie ramiona.

— I po co tu przyszedłem? — powtarza w duchu Jerzy, a znalazłszy potem jakiś pretekst, w poszukiwaniu samotności wchodzi do bufetu i każe sobie podać kieliszek koniaku.

Ale i smak koniaku przypomina mu rzeczy, o których nie należałoby pamiętać...

Za dużo, stanowczo za dużo koniaku pił w ten pamiętny wieczór, który zakończył się później tak fatalnie w „Mascocie"...

— A gdybym nie pił wówczas tyle? Czy życie moje ułożyłoby się inaczej? — rozmyśla Orten, zamawiając drugi kieliszek „Martela".

— Zawsze samotny? — usłyszał nagle za sobą niski kobiecy głos.

Obejrzał się i szybko odstawił kieliszek. Obok niego stała panna Brink i uśmiechała się zaczepnie.

Stała trochę bokiem, tak że zauważył rozcięcie sukni, odsłaniające jej plecy niemal do pasa. Nagie ramiona Małgorzaty połyskiwały jak marmurowa rzeźba.

— Zawsze piękna, zawsze interesująca! — odparował jej stylem i pochylił się nad dłonią panny.

— Poczęstujesz mnie kieliszkiem koniaku?

— Chętnie!

— A gdybym poprosiła cię o jeszcze coś innego, nie tylko o koniak, czy również tak skwapliwie odpowiedziałbyś: „Chętnie"? — zapytała panna Brink, biorąc do ręki kieliszek.

(D.c.n.)

NA INNYM EKRANIE

Która godzina?

Umówiłem się ze znajomym na siódmą. Mieliśmy się spotkać na przystanku tramwajowym vis a vis domu „Czytelnika“, bo to niby na Piotrkowskiej najwygodniej zegar pod nosem.

— Wyjdę wcześniej i przy okazji zrobię sobie spacerek — zadecydowałem.

U mnie w domu była godzina 6.30. Wolnym więc kroczkiem szedłem wzdłuż Piotrkowskiej (mieszkam przy Placu Wolności), oglądając wystawy.

Nagle spostrzegłem, że u zegarmistrza przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Narutowicza zegar wskazuje 6.55. Przeraziłem się i przyśpieszyłem kroku. Dwa domy dalej znów zegar — godz. 6.48.

— Tamten widocznie źle nastawił czasomierz — pomyślałem i wróciłem do spacerowego truchcika.

Idąc myślałem, że to jednak dobrze, gdy na ulicy są zegary. W pewnej chwili przypomniało mi się, że żona poleciła mi coś załatwić na Daszyńskiego i to koniecznie przed siódmą. Pośpiesznie więc złapałem taksówkę i pojechałem.

Sprawa była krótka. Nie trwało wszystko dłużej niż 10 minut. Wracając, spojrzałem na zegar kościelny przy Sienkiewicza.

— Do licha. Stoi. Wskazuje północ!

Nareszcie znalazłem się na umówionym miejscu. Popatrzyłem na zegar naprzeciwko: — 6.40! Co się dzieje? Czas się cofa? Ale widocznie tak, bo znajomego jeszcze nie ma. Czekam więc cierpliwie.

Nagle wpada na mnie zdyszany przyjaciel, całuje i przeprasza ze łza mi w oczach.

— Wybacz! Myślałem, że cię już nie zastanę. Spóźniłem się...

Okazuje się, że na trasie, którą szedł mój znajomy, również były zegary wskazujące różne godziny. Ponieważ na ostatnim przy ul. Piotrkowskiej 145 było 7.05, biedak biegł kilkaset metrów, aż zatrzymał go milicjant na rogu Andrzeja! Musiał więc gęsto się tłumaczyć, że późno, że przyjaciel czeka, że nie jest wariatem tylko spokojnym obywatelem.

Drodzy panowie od zegarów! A może byście tak doszli do jakiegoś porozumienia co do czasu? Bo — jak pamiętam jeszcze ze szkoły — zegar to jest taki przyrząd, których d o k ł a d n i e wskazuje czas!.. (bas)

NASI czytelnicy PISZĄ

ANI SKLEPU, ANI SKŁADU!

Panie Redaktorze!

Mieszkańcy osiedla ZOR na Stokach proszą o poruszenie na łamach „Expressu“ naszych palących bolączek. Na całym osiedlu liczącym ponad 4000 mieszkańców nie ma ani jednego sklepu tekstylnego, ani składu opałowego.

Dla nas — matek, które mają małe dzieci, wybranie się do miasta po każdy drobiazg, jak igła lub nici — urasta do problemu.

Może udałoby się jeszcze przed nadejściem zimy uruchomić tu sklep, w którym można by otrzymać wszelkie niezbędne w gospodarstwie domowym rzeczy.

Mieszkanki Stoków

Apelujemy do odpowiednich czynników o wysłuchanie prośby matek ze Stoków i oczekujemy jak najrychlej komunikatu o uruchomieniu pożądanej placówki.

MAKABRYCZNE ZAROBKI

Kochany „Expressie“!

Czytałem już dawno o państwowych czy spółdzielczych zakładach pogrzebowych, o zlikwidowaniu prywatnych, a jednak — i o państwowych i o spółdzielczych jest na razie głucho! Tymczasem prywatni przedsiębiorcy zdzierają skóry z rodzin nieboszczyków!

Za przeciętną trumnę z karawanem biorą po 25.000 a nawet 30.000 złotych. Pytam — za co? Za tych parę desek?!

Chojny — to duża dzielnica robotnicza, a zakład pogrzebowy jest tylko jeden. Tu wynajmują i karawany i karety do ślubu. Wynajęcie karety ślubnej na kilka minut kosztuje 5000 złotych! Można się obejść i bez karety ślubnej, a jak się obejść bez trumny?! Czy robotnika stać na taki wydatek?

Drogi „Expressie“, zajmij się tą sprawą!

Mieszkaniec Chojen
(—) T. Wiśniewski

Podzielamy pogląd naszego Czytelnika i nie wątpimy, że władze miejskie, które planowały uruchomienie Miejskiego Przedsiębiorstwa Pogrzebowego, wyjaśnią — kiedy te zamierzenia będą zrealizowane.

W ogniu walki o produkcję

tworzą się nowe kadry

Jak ZPB im. Harnama realizuje zobowiązania ku czci Wielkiej Rewolucji i Kongresu Pokoju

Nie ma chyba takiego człowieka wśród nas, który by nie słyszał o Czynie Październikowym, podejmowanym przez robotników wszystkich zakładów na cześć 33 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wiele się już na ten temat mówiło i pisało, ale dziś poruszając jeszcze raz to zagadnienie, pragniemy uwypuklić mobilizującą rolę wszystkich podobnych temu oddolnych akcji na odcinku realizacji zadań Planu 6-letniego, a zwłaszcza na odcinku walki o kadry.

Akcja zobowiązań podejmowanych przez załogi jest nie tylko realnym wkładem do naszej gospodarki narodowej, jest ona także wspaniałą szkołą kadr, z której wychodzą liczni nasi budowniczowie Socjalizmu, przodównicy społeczni i produkcyjni.

Nie wszystkie zakłady pracy w jednakowym stopniu analizują przebieg realizacji tych zobowiązań. Jako przykład właściwego podejścia do tego zagadnienia pragniemy podać Zakłady im. Harnama

* * *

— ...nie było dnia aby do sekretariatu Rady Zakładowej czy organizacji podstawowej nie przychodzili robotnicy i nie zapytywali o termin ogłoszenia w naszych zakładach Czynu Październikowego! — opowiada przewodnicząca Rady Zakładowej ob.. Ratajczakowa.

— Przychodzili czasami jedni i ci sami, znani nam dobrze aktywiści społeczni, ale bywało i tak, że zjawiał się ktoś nowy, niedostrzegany dotąd prawie w fabryce. Rozmawialiśmy z takim kimś długo, interesowaliśmy się jego pracą i warunkami.

Kiedy zaś trzy dni temu zakłady nasze wystąpiły z zobowiązaniami ze szczególnym zainteresowaniem śledziliśmy tych, którzy indywidualnie deklarowali swój udział w Czynie Październikowym.

Taki np. Jan Jędrzejewski, młody majster ZMP-owiec z tkalni kolorowej. On to właśnie wraz ze swymi kolegami postanowił uruchomić do dnia 30 października 4 nowe krosna. Pracę tę majstrowie wykonują poza godzinami służbowymi.

Albo młodzieżówka Ala Lublin, jedna z pierwszych przodownic naszych zakładów, która produkując towar najwyższej jakości, postanowiła na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej dać 130 metrów samej ekstry. Podobnie tkacz z „czwórek“ Tadeusz Rymarkiewicz zobowiązał się wyprodukować do końca roku 400 metrów ekstry.

Sabina Czwarnóg uczci rocznicę Rewolucji wzmożeniem walki o czystość na swojej sali, a Maria Bartczak, awansowana z tkaczki na instruktorkę — jeszcze gorliwszą pracą nad szkoleniem młodego narybku.

Te zobowiązania znajdują się u nas na szczególnym miejscu. Podobnie jak i deklaracja prządek: Janiny Zawierucha i Jadwigi Głowackiej, które postanowiły przejść na obsługę 5 stron oraz wyprodukować do końca roku ponad plan przędzę wartości 90 tys. zł.

Czwarnóg, Jędrzejewski, Zawierucha i Głowacka... kto wie jakimi osiągnięciami zabłysną w ramach tego Czynu...,. Pamiętamy przecież jak to jedna z naszych czołowych obecnie przodownic pracy Zofia Wawrzonowska właśnie w akcji Czynu 1 Majowego zabłysła swym talentem tkackim. Obecnie została ona awansowana na majstra, i po ukończeniu szkoły mistrzów tkackich obejmie swą nową funkcję w fabryce.

Pamiętamy też ten dzień, kiedy w ramach naszej walki o pokój przyszła do nas 20-letnia robotnica postrzygalni Nacia Bończyk, córka małorolnego chłopa i nieśmiało poprosiła o wyjaśnienie jej na czym ta walka polega.

W kilka dni potem Natalia Bończyk była jedną z najbardziej niezmordowanych aktywistek i w trójkach, zbierających podpisy pod Apelem Sztokholmskim, wykazała wiele patriotyzmu i obywatelskiego oddania sprawie pokoju.

Dlatego też każdorazowo podejmowana przez robotników akcja Czynów — kończy ob. Ratajczakowa — jest dla nas aktywu fabrycznego wielką szkołą kadr. Analizując wyniki tych akcji nie zapominamy, że za wielomilionowymi cyframi kryją się ludzie. Każda taka cyfra to dla nas charakterystyka człowieka.

Czyn Październikowy, który przyniesie naszym zakładom — 26.617.600 zł dodatkowej oszczędności wyłoni niewątpliwie spośród nas nowy aktyw robotniczy — budowniczych Socjalizmu i pokoju! (w)



Teresa Szklarska, kierowniczka jednego z zespołów w ZPW im. Reymonta w Łodzi, zobowiązała się w Czynie Październikowym przeszkolić nakładaczki i obciągaczki, by móc w zmniejszonym zespole wykonywać te same zadania produkcyjne.
Już w pierwszej dekadzie października zespół Szklarskiej, zmniejszony o dwie osoby, wykonał 117 proc. normy.

Dbajmy o czystość w lokalach!

Konsumenci sami pomogą

zaprowadzić porządek w stołówkach

Władze sanitarne w Łodzi postanowiły wzmocnić znacznie kontrolę nad zakładami zbiorowego żywienia, niezależnie od często przeprowadzanych inspekcji.

W tym celu wydano wczoraj polecenie natychmiastowego zaprowadzenia we wszystkich jadłodajniach, stołówkach i restauracjach specjalnych książek zażaleń wyłącznie dla notatek o stanie sanitarnym lokalu. Książki te będą się znajdowały u kierowników tych lokali lub ich zastępców.

Stan sanitarny stołówek, jadłodajni czy restauracji ostatnio się poprawił, niemniej będzie jeszcze sporo powodów do umieszczania uwag w nowych książkach zażaleń.

Łodzianie, odwiedzający te lokale, winni w wypadku stwierdzenia jakichkolwiek niedociągnięć czy uchybień sanitarno-porządkowych natychmiast wpisywać swe spostrzeżenia. Leży to przecież i w ich własnym interesie! (ks)

Ludzie cyrku kochają swój zawód...

Wieczór emocji pod namiotem

Po skończonym sezonie artyści będą występowali w świetlicach robotniczych

Cyrk... Któż z nas w dzieciństwie nie doznawał na dźwięk tego słowa radosnego dreszczyku? Któż z nas już później nie odczuł przyśpieszonego bicia serca, gdy para trapezistów zawisała na drążku pod kopułą cyrkową? I kto nie zaśmiewał się do łez w czasie występów jaskrawo wymalowanych clownów, wywracających pocieszne koziołki i okładających się wzajemnie pałkami po głowie?

Dziś zmienił się rodzaj numerów cyrkowych, tak samo, jak zmieniły się gusta i wymagania publiczności. Cyrk dostarcza szerokim rzeszom godziwej rozrywki, rozrywki stojącej na odpowiednim poziomie artystycznym. Ale zainteresowanie cyrkiem bynajmniej nie osłabło.

* * *

18.30 — Plac Niepodległości. Przed wozem, w którym znajduje się kasa cyrku Nr 4 wije się kolejka rozgorączkowanych widzów. Niecierpliwsi zaglądają pod płótno i w zasłonięte firaneczkami okienka wozów. Migające cienie świadczą, że wewnątrz czynione są gorączkowe przygotowania do występów.

— „Troje dziewcząt“, jak je powszechnie nazywają — Wanda Jarczewska i siostry Negro śpiesznie prasują barwne kostiumy. Ucinamy z nimi krótką pogawędkę. A więc p. Wandzia pracuje w cyrku od 9-go roku życia. Zżyła się bardzo z areną. Martwi się, bo za miesiąc, kończy się sezon i trzeba się będzie rozstać z resztą towarzyszy.

W następnym wozie mieszkają mężczyźni — bracia Rezner i mały piesek Fikuś. Jak w każdej szanującej się „kawalerce“ jest tu radio, spokój i kawalerski... bałaganik. Ale już słychać gong. Rozpoczyna się przedstawienie...

* * *

Na estradę wbiega para artystów. Orkiestra gra walczyka. W blasku reflektorów odbywa się frapujące widowisko. Nad kilkunastometrową przepaścią para ludzi wykonuje akrobatyczne ewolucje. Postacie artystów wydają się czymś nierealnym, oderwanym od ziemi. Rozlega się warkot werbla. Artystka puszcza drążek. Podziw widzów zamienia się w strach. Spadnie! Nie! To był tylko jeden z fragmentów trudnego ćwiczenia.

— Ach! — mówi jedna z pań — ta kobieta musi mieć stalowe nerwy!..

Później dowiedzieliśmy się, że akrobatka mniej pewnie, niż na drążek wchodzi na... krzesło, gdy chce zawiesić w oknie firaneczki...

Już za niecałe dwa tygodnie kończy się sezon pracy cyrku. Nie kończy się jednak praca artystów. Po miesięcznym urlopie przystąpią oni do normalnych zajęć. Jedni będą przygotowywać atrakcyjne numery na przyszły sezon, inni wyjadą na wędrówkę po małych miasteczkach i tam przez całą zimę będą bawić i rozśmieszać szerokie rzesze publiczności. (j)



3 Lados — figurowa jazda na rowerach.

Czasopisma radzieckie

można zamawiać w „Ruchu“ na terenie woj. łódzkiego

Prenumeratę czasopism radzieckich (naukowych, technicznych, młodzieżowych itp) na rok 1951 zamawiać można do dnia 1 grudnia rb. w następujących placówkach „Ruchu“ na terenie województwa łódzkiego:

W Brzezinach Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. Mickiewicza 6-8: w Kutnie Rozdzielnia Pren. Zakł. — ulica Warszawska 1; w Łowiczu Rozdzielnia Pren. Zakł. — ulica Prez. Bieruta 35; w Ozorkowie Rozdzielnia Pren. Zakł. — Rynek 2; w Pabianicach Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. Armii Czerwonej 19; w Piotrkowie Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. Słowackiego 26; w Radomsku Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. Reymonta 39; w Rawie Maz. Rozdzielnia Pren. Zakł. — Rynek Nr 2; w Sieradzu Rozdzielnia Pren. Zakł. — Rynek Nr 2; w Skierniewicach Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. Świerczewskiego 6; w Tomaszowie Maz. Rozdzielnia Pren. Zakł. Plac Kościuszki 16; w Wieluniu Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. 5 Grudnia 1; w Zduńskiej Woli Rozdzielnia Pren. Zakł. — ul. Łaska 14; w Zgierzu Rozdzielnia Pren. Zakł. — Plac Kilińskiego 3.

Polskie siatkarki sięgają po tytuł wicemistrza Europy

W mistrzostwach Europy w siatkówkę żeńską odbywających się w Sofii rozegrano dalsze spotkania.



W siatkówce żeńskiej Polska spotkała się z Rumunią, którą zwyciężyła w stosunku 3:0, a mecz Bułgaria — Węgry dał wynik 3:0.

W siatkówce męskiej ZSRR pokonał Czechosłowację 3:0 i Bułgaria wygrała z Rumunią 3:1.

W siatkówce kobiecej prowadzi Związek Radziecki 3 punkty, przed Polską 3 punkty, Czechosłowacją i Bułgarią po 2 punkty. Polska ma do rozegrania jeszcze jedno spotkanie, a mianowicie z Węgrami, które odbędzie się w niedzielę. Jeśli Polki ten mecz wygrają zdobędą wicemistrzostwo Europy.

W siatkówce męskiej pierwsze miejsce zajmuje również Związek Radziecki 3 punkty przed Bułgarią CSR po 2 punkty, Węgrami i Polską. Polacy mają przed sobą jeszcze dwa mecze z Węgrami i Rumunią. Zakończenie mistrzostw w niedzielę.

Na dwu frontach

POLSKA-CZECHOSŁOWACJA

Nie bez szans przystępują nasi chłopcy do meczu — mówią spece

Polskie Radio transmituje w całości przebieg zawodów w Warszawie

Po raz dwunasty nasza reprezentacja piłkarska zmierzy się w meczu międzypaństwowym z najlepszą jedenastką Czechosłowacji. Do tej nowej próby sił dojdzie w niedzielę w Warszawie.

Bilans spotkań dotychczasowych jest dla nas — jak dotąd — wybitnie ujemny; w 11 meczach raz tylko nasi piłkarze zdołali zwyciężyć i raz jedyny wywalczyć wynik remisowy. Jedyne zwycięstwo przypadło w chwili gdy się tego najmniej spodziewano — ten radosny moment przeżyliśmy dwa lata temu, a więc w chwili, gdy piłkarstwo Czechosłowacji przechodziło wyraźny kryzys.

Jakie są dzisiaj szanse naszych reprezentantów?

Trzeba przyznać, że w obozie polskim panuje mniej, lub więcej uzasadniony optymizm. Niewątpliwie fundamentem tych nadziei jest pozyskany dla naszych piłkarzy czynnik fachowy wysokiego autorytetu — trener Seidl. Większość zwolenników piłkarstwa wierzy, że gdy wreszcie udało nam się pozyskać trenera tej miary, to wszystko musi być dobrze.

Trener Seidl miał przecież wiele do powiedzenia przy zestawianiu reprezentacji, która w niedzielę wystąpi w składzie: Jurowciz — Flanek, Janduda, — Suszczyk, Cebula, Wieczorek — Alszer, Cieślik, Kohut, Gracz, Mordarski.



Dalecy jesteśmy od tego, żeby umniejszać walory trenera Seidla, ale zbytnia wiara w jego szczęśliwą rękę jest dzisiaj do pewnego stopnia operacją na kredyt. Trener Seidl zbyt krótko bawi w Polsce, żeby mógł zdziałać wiele, a w każdym razie tyle, żebyśmy mogli bez jakichkolwiek obaw oczekiwać wyniku niedzielnego meczu.

Zresztą obliczenia na wygraną, to typowy rachunek przeprowadzany bez gospodarza. Bo cóż Czechosłowacja? Czy nasz przeciwnik nic nie będzie miał tu do powiedzenia?

Wprost przeciwnie. Piłkarze Czechosłowacji rzucą na szalę niedzielnych zawodów bardzo poważne atuty, a jednym z nich, najważniejszym, jest ten, że w tegorocznym sezonie powodziło im się bardzo dobrze. Jedynym przeciwnikiem, z którym Czechosłowacja w tym roku przegrała, są Węgry, bo reszta spotkań dała jej zwycięstwa.

Te sukcesy wskazywały by, że piłkarstwo czechosłowackie przetrwało już kryzys i że jest ono na najlepszej drodze do odzyskania dawniejszej pozycji międzynarodowej.

I dlatego to nie można zbyt wiele budować nawet na tym, że w meczu treningowym drużyn, które spotkają się z nami w Warszawie i Brnie zwyciężyła reprezentacja B w stosunku 3:1, ponieważ atak pokonanych który ujrzymy w Warszawie, grał słabo.

Zresztą Czesi, pomni nauczki otrzymanej przed dwoma laty, nie lekceważą nas i są pełni obaw o wynik. Wiedzą, że jeśli nawet wygrają, to będzie to owoc ciężkiej walki, bo gdy naszych reprezentantów poniesie fantazja na boisku mogą dziać się cuda. Czesi sprawiają nam ten zaszczyt, że uważają nas za groźnego i równorzędnego przeciwnika.

Podczas gdy 40 tys. szczęśliwych posiadaczy biletów wstępu na Stadion Wojska Polskiego w Warszawie będzie oglądało zmagania pierwszych drużyn, druga reprezentacja Polski spotka się w Brnie z reprezentacją Czechosolwacji B.

Polacy wystąpią w składzie: Borucz — Sobkowiak, Glimas — Słoma, Szczurek, Szczepański — Trampisz, Anioła, Breiter, Krasówka, Wiśniewski. Zespół ten nazwano drużyną młodych talentów i, kto wie, czy nie jest on silniejszy od reprezentacji A. Ale na mecz warszawski wybrano tych, którzy zdaniem kierownictwa są najlepsi, a przy tym i najbardziej rutynowani.

Mecz pierwszych drużyn Polska - Czechosolwacja cieszy się wielkim, usprawiedliwionym zainteresowaniem. Dlatego to Polskie Radio postanowiło transmitować w całości przebieg spotkania. Początek transmisji o godz. 12. (Rm.)

hallo! tu koło sportowe

Drużyna Gimn. i Lic. Przem. Papierniczego rozegrała zawody z piłkarzami Gimn. i Lic. Konserwowego. Pogoda, jak to często bywa jesienią, sprawiła niespodziankę — od rana padał deszcz, zamieniając boisko Stali, na którym odbywały się zawody, w istne bagnisko. Piłka mokra i ciężka źle odchodziła od nogi, przez co obniżył się poziom gry.

Przebieg meczu był nieciekawy. Po półtoragodzinnej walce zwyciężyli „Papiernicy" 4:3 (2:2). Zdobywcą czterech bramek dla zwycięzców okazał się Grzelka, lecz najlepszym na boisku był Wilicki.

Drużyna ping-pongistów naszego Koła miała rozegrać mecz z reprezentacją Gimn. i Lic. Konserwowego, ale przeciwnik się nie stawił i stąd nasze zwycięstwo 9:0 (walkower).

L. Szczepaniak

Ostre strzelanie urządza sekcja łódzkiego Kolejarza

Z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, sekcja strzelecka ZS „Kolejarz" Łódź, urządza w dniu 29 października rb. ostre strzelania z broni długiej wojskowej, wyniki których sklasyfikowane będą do odznaki strzeleckiej.

Strzelania odbędą się na strzelnicy „SP" na Widzewie. (Dojazd tramwajami 10-ką i 18-ką.

Początek strzelania o godz. 9-ej.

Udział biorą wszyscy członkowie sekcji strzel. ZS „Kolejarz" Łódź. —

Młodzież króluje

na liście najlepszych

Dobre wyniki lekkoatletów Łodzi

Sezon lekkoatletyczny w Łodzi jest już właściwie skończony; pozostały jeszcze biegi na przełaj i zawody sztafetowe, ale te konkurencje nie zmieniają punktacji wyników według tabeli fińskiej.



Wyniki osiągnięte, świadczą o ciągłym wzroście poziomu łódzkiej lekkiej atletyki. Na początku sezonu mieliśmy zaledwie kilka wyników ponad 700 punktów, w ciągu sezonu takich rezultatów było już około 15-tu, a dzisiaj wyników o wartości ponad 700 punktów notujemy około 50.

Pierwsze sześć wyników naszej tabeli wybitnie odbiega od reszty. Poziom jest bardzo wyrównany, szczególnie jeśli chodzi o ostatnie 10 miejsc.

Przede wszystkim górują wyniki sprinterów i średniodystansowców. Jest tylko jeden miotacz kulą (pierwszy) i jeden skoczek (ostatni), natomiast nie mamy ani jednego skoczka w dal, w trójskoku i o tyczce. Żeby „dostać się" na tabelę — chociażby na ostatnie miejsce — musieliby uzyskać 671 (w dal), 13,59 (trójskok) i 3,59 (tyczka). Takimi wynikami żaden łodzianin dziś poszczycić się, niestety, nie może.

Na liście przeważa w sposób zdecydowany młodzież. Ze starszych pozosli tylko: Prywer, Grzelski i Jasiniak. Reszta — młodzież!

A oto tabela najlepszych wyników łódzkich lekkoatletów według tabeli fińskiej:

1) Prywer (15.06) — 929 pkt., 2) Antonowicz (10,8) — 902 pkt., 3) Grzelski (44,30) — 844 pkt., 4) Kozłowski (11) — 843 pkt., 5) Pawłowski (11) — 843 pkt., 6) Antonowicz (22,5) — 817 pkt., 7) Kun (11,2) — 787 pkt., 8) Puchowski (11,2) — 787 pkt., 9) Gajewski (2.37,4) — 784 pkt., 10) Poselt (4.12,6) — 781 pkt., 11) Kundzik (51,8) — 775 pkt., 12) Poselt (2.01,2) — 771 pkt., 13) Puchowski (51,9) — 770 pkt., 14) Sosnowski (11,3) — 760 pkt., 15) Kundzik (58,5 — 400 m płotki) — 759 pkt. Dalsze 15 miejsc podamy w dniu jutrzejszym.

Czy Łódź obroni

puchar pływaków

Gdańsk, Poznań i Szczecin naszymi przeciwnikami

Atmosfera krytych pływalni rozgrzeje się w grudniu w ogniu międzyokręgowych walk o puchar Polskiego Zw. Pływackiego, postanowiono bowiem, że zawody te będą kontynuowane.



Regulamin zawodów nie uległ zmianie, przybył tylko jeszcze jeden przeciwnik, a mianowicie Szczecin, które go zaliczono do II grupy. Zaszczytnej nagrody, zdobytej w roku ubiegłym bronić będzie Łódź. Rozgrywki rozpoczynają się w połowie grudnia.

A oto szczegółowy terminarz spotkań:

17 grudzień: Grupa I. Śląsk — Dolny Śląsk, Kraków — Warszawa. Grupa II: Łódź — Poznań, Gdańsk — Szczecin.

7 styczeń: Grupa I. Dolny Śląsk — Kraków ,Warszawa — Śląsk, Grupa II: Gdańsk — Łódź, Szczecin — Poznań.

21 styczeń: Grupa I. Śląsk — Kraków, Dolny Śląsk — Warszawa. Grupa II: Poznań — Gdańsk, Łódź — Szczecin.

4 luty: Grupa I. Dolny Śląsk — Śląsk, Warszawa — Kraków. Grupa II: Poznań — Łódź, Szczecin — Gdańsk.

18 luty: Grupa I. Kraków — Dolny Śląsk, Śląsk — Warszawa, Grupa II: Łódź — Gdańsk, Poznań — Szczecin.

4 marca: Grupa I. Kraków — Śląsk, Warszawa — Dolny Śląsk, Grupa II: Gdańsk — Poznań i Szczecin — Łódź.

Zawody finałowe odbędą się 11 marca w Warszawie, przy czym do finału kwalifikują się dwie drużyny z grupy I i tylko jedna z grupy II.

Dziś o godz. 14.45 rozpoczyna się mecz ŁKS Włókniarz-CWKS (W-wa)

Dzisiaj odbędzie się w Łodzi jedyny w kraju mecz piłkarski o mistrzostwo ligi ŁKS. Włókniarz — CWKS (Warszawa).

Ze względu na wczesny zmrok zdecydowano rozpocząć mecz wcześniej, bo już o godz. 14,45.

W obozie piłkarskim ŁKS. Włókniarza na ogół panuje optymizm — niemal wszyscy twierdzą, że mecz dzisiejszy jest do wygrania. W teorii jest to rzeczywiście możliwe, a co wykaże praktyka — zobaczymy.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO"—godz. 16 i 19.15 (o 16-tej — przedstawienie zamknięte).

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godzina 15. Bilety wysprzedane. „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — godzina 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

Państwowy Cyrk Nr 4 czynny codziennie w soboty, niedziele i święta po 2 przedstawienia — godz. 16 i 19.30. Kasy czynne od godz. 12.

KINA

ADRIA — Piętnastoletni kapitan — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Scott na Antarktydzie — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Potępieńcy — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 40.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Strój galowy — 18, 20.
POLONIA — Parada natrętów — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Albeniz — 17.30 20.
REKORD — Pustelnia parmeńska I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Sen o miłości, 18, 20
ROMA — Śpiewak nieznany, 18, 20
STYLOWY — Nowy dom — 18, 20.
ŚWIT — Stiepan Razin — 17.30, 20
TATRY — Sumienie — 16.30, 18.30, 20.30.
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — Cesarski słowik — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Bitwa stalingradzka I seria — 17.30, 20.
WOLNOŚĆ — Orzeł Kaukazu I seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Orzeł Kaukazu — I seria — 18, 20.

Nowa kadra polskich bokserów przed meczami z CSR i Węgrami

W związku z zapowiedzianymi meczami bokserskimi z Węgrami oraz CSR, odbędzie się obóz kondycyjny, który rozpocznie się 30 bm. Miejsce obozu nie zostało jeszcze ustalone.



Na obóz zostaną powołani: musza: Kasperczak, Woźniak; kogucia: Grzywocz, Kruża, Kołodyński; piórkowa: Antkiewicz, Stręk, Matloch; lekka: Sadowski, Kudłacik; półśrednia: Chychła, Musiał, Krawczyk; średnia: Nowara, Kolczyński, Paliński; półciężka: Wieczorek, Grzelak, Szymura. ciężka: Gościański, Glonka, Stec.

Łódź – Kraków

Grają Głuchoniemi na boisku Widzewa

W niedzielę dn. 22 bm. o godz. 10.30 na boisku Widzew odbędzie się mecz piłkarski głuchoniemych Łódź — Kraków.

W spotkaniu I rundy, które odbyło się w Krakowie w czerwcu br. Łódź pokonała Kraków w stosunku 4:2, należy więc przypuszczać, że i tym razem łodzianie odniosą zwycięstwo, zwłaszcza, że w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Polski głuchoniemych znajdują się na pierwszym miejscu.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-22675